

Krystian Saja
Uniwersytet Zielonogórski

LEGITYMIZACJA I DELEGITYMIZACJA WIEDZY NAUKOWEJ W MEDIACH WSPÓŁCZESNYCH

Żyjemy w dobie *społeczeństwa informacyjnego*. W jego obrębie swoistym towarem jest informacja, traktowana jako szczególne dobro niematerialne, równoważne lub cenniejsze od dóbr materialnych¹. Przewiduje się trwały rozwój takiego społeczeństwa oraz związanych z nim usług, polegających na przesyłaniu, przetwarzaniu i przechowywaniu danych². Jest to tendencja równie obiecująca, co niebezpieczna. Dzięki powszechnemu i nieograniczonemu dostępowi do informacji możliwy jest postęp w zakresie tak zwanego e-handlu, e-pracy i e-edukacji. Niestety rozwój społeczeństwa informacyjnego przyczynia się również do ograniczenia bezpośrednich kontaktów międzyludzkich, pogłębiania barier ekonomicznych i społecznych oraz utraty prywatności³.

Nie mniej ważna, a właściwie najważniejsza pozostaje kwestia naturalnej (neurobiologicznej) zdolności człowieka do zdobywania informacji w postaci wiedzy. Jak wiemy, proces jej nabywania wiąże się z kognitywną teorią *reprezentacji neuronalnej*, która opisuje trwałe kodowanie w umyśle śladów po ulotnych wrażeniach. Tego typu zapisy powstają nieustannie w nowych wariantach, w trakcie przeprowadzania czynności poznawczych⁴. Mózg w najbardziej ogólnym ujęciu składa się z miliarda komórek nerwowych (neuronów), tworzących skomplikowane struktury, które zwykliśmy nazywać modułami lub kognitami⁵. Każdy z nich jest przypisany do określonych zadań układu nerwowego. Może również pełnić funkcje magazynu pamięci dla danych pozyskanych w procesie percepcji. Dzięki możliwości inicjowania nowych połączeń między modułami i ich składowymi w umyśle dochodzi do tworzenia obrazów pamięciowych świata zewnętrznego. Określamy je mianem zbiorów wiedzy⁶. Uczenie się jest zatem

1 E. Niedzielska, *Próba systematyzacji procesów rozwoju systemów informacyjnych*, „Wiadomości Statystyczne” 1986, nr 4, s. 20.

2 Zob. T. Goban-Klas, P. Sienkiewicz, *Społeczeństwo informacyjne: szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1999.

3 Zob. *Społeczeństwo informacyjne – definicja, cechy, zalety, wady*, <http://www.erainformatyki.pl/spoleczenstwo-informacyjne-definicja-cechy-zalety-wady.html> [dostęp: 16.02.2017].

4 Por. M. Spitzer, *Jak uczy się mózg*, przeł. M. Guzowska-Dąbrowska, Warszawa 2007, s. 22.

5 Nazewnictwo jest uzależnione od przyjętej koncepcji sposobu opisu anatomicznej i funkcjonalnej struktury mózgu (zob. B. Jaskuła, *Percepcja wizualna jako obszar badań neurokognitywnych*, [w:] *Metodologiczne i teoretyczne problemy kognitywistyki*, red. J. Woleński, A. Dąbrowski, Kraków 2014, s. 117-119).

6 *Ibidem*, s. 23-24.

aktywnym procesem, w trakcie którego dochodzi do zmian w strukturze synaptyczno-neuronalnej⁷.

Jest wiele ośrodków pamięci. Poszczególne obszary mózgu spełniają wyspecjalizowane funkcje, uczestnicząc w zdobywaniu wiedzy⁸. Niezmiernie istotny wydaje się hipokamp jako ośrodek odpowiedzialny za zapamiętywanie zdarzeń. Bywa on również nazywany wykrywaczem nowości, ponieważ jest na nie ukierunkowany. Ponadto koduje przede wszystkim wydarzenia przełomowe lub interesujące. Dlatego zaleca się, aby zdobywać wiedzę, bazując na przykładach oraz ciekawych historiach. Poruszają nas opowieści, nie fakty, a szczegóły mają sens tylko w kontekście⁹. W związku z powyższym pojawia się istotny problem współczesności: w jaki sposób nauczyciele, wykładowcy akademicy, a przede wszystkim najskuteczniejsi obecnie „propagatorzy wiedzy” – dziennikarze – powinni przekazywać informacje?

W znanej pracy *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy* (1979) Jean-François Lyotard zaznacza, że istnieją dwa rodzaje wiedzy: naukowa i narracyjna. Do sfery narracyjnej, niegdyś typowej dla ludu, należą bajki, mity i legendy. Wyłaniają się z nich nakazy, mające wartość norm¹⁰. To, co naukowe, może stać się narracyjne, kiedy domaga się społecznej legitymizacji. Wynika to z tego, że znaczna część społeczeństw współczesnych nie potrafi przyswoić sobie zagadnień specjalistycznych bez ich wcześniejszego dekodowania. Pod pojęciem kodu kryje się system językowy (terminy, zwroty i określenia), charakterystyczny dla danej dyscypliny. Kod należy skrupulatnie zreferować. Do niedawna o pomoc w tym zakresie zwracano się do nauczyciela, wykładowcy akademickiego lub sięgano po obszerną wiedzę książkową. Oczywiście w wielu kwestiach nadal tak czynimy, jednak, zdaniem niektórych badaczy, nie istnieją obecnie (w czasach ponowoczesnych) lub raczej nie odgrywają większej roli kompetencje eksperckie autorytetu¹¹. Dlatego też istotnym problemem staje się subiektywna, indywidualna interpretacja skomplikowanych zagadnień z zakresu nauk ścisłych (fizycznych, biologicznych i astronomicznych) oraz humanistycznych (literaturoznawczych i kulturowych)¹². Ponadto problem polega na powszechnej powierzchowności wszelkich analiz subiektywnego odbiorcy lub ich całkowitym braku¹³. Nie sposób badać i rozumieć

7 *Ibidem*, s. 17.

8 Zob. M. Jagodzińska, *Psychologia pamięci. Badania, teorie, zastosowania*, Gliwice 2008.

9 M. Spitzer, *op. cit.*, s. 38.

10 Zob. J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska i J. Migaśiński, Warszawa 1997.

11 W szczególności młodzież zapomina o naukowych autorytetach, często świadomie z nich rezygnując i podważając ich rolę w propagowaniu wiedzy. Wynika to zapewne z tego, że młodzi ludzie chcą być w pełni wolni i samodzielni. Każdy autorytet (w ich mniemaniu) ogranicza wolność wyboru.

12 Także interpretacja zdarzeń z życia codziennego może się okazać sporym wyzwaniem dla osób, które starają się żyć poza granicami wszelkich norm, nakazów i interpretacji eksperckich.

13 Wydaje się, że ma to związek z brakami w edukacji z zakresu podstawowego kursu logiki klasycznej.

skomplikowanych emanacji danego pojęcia bez świadomości, co dany termin w ogóle oznacza. Analogicznie nie jest poprawne działanie literaturoznawcy, polegające na konstruowaniu interpretacji danego dzieła literackiego bez wcześniejszej, skrupulatnej analizy jego przestrzeni generycznych. Teoretycy literatury (m.in. strukturaliści) udowodnili nam, że dzieło literackie to rodzaj układu zamkniętego, w którym poszczególne elementy wzajemnie się do siebie odnoszą. Oczywiście jest, że pominięcie w analizie któregośkolwiek z elementów prowadzi do interpretacji niepełnej lub nieprawidłowej.

Przynajmniej część społeczeństwa (przede wszystkim dzieci i młodzież) poszukuje autorytetów w środkach masowego przekazu. Wobec powyższego podstawowym zadaniem mediów staje się zastępowanie w równym stopniu profesorów, lekarzy i prawników. Zanim udamy się do specjalisty, poszukujemy porady prawnej lub diagnozy chorobowej na forach internetowych, komunikatorach, blogach itp.¹⁴ Bardzo często weryfikujemy naszą wiedzę, sięgając po źródła ogólnodostępne, takie jak: prasa, radio, telewizja i Internet, zapominając o książkach, czasopismach specjalistycznych i autorytetach naukowych. Zdaniem Lyotarda, nauka traci na znaczeniu, ponieważ zostaje opatrzona warunkiem skuteczności, z jaką utrwała swoją pozycję w pamięci społecznej. Istotniejsza staje się możliwość szybkiego zapamiętania wiedzy, a mniej ważna – naukowa sumienność. Wiąże się to na przykład z organizowaniem na większości uczelni tak zwanych dni nauki. Podczas takich spotkań zagadnienia skomplikowane przedstawiane są w sposób prosty i wzbudzający zainteresowanie. Z powodu tego typu postępowania naukowość przechodzi w narrację. Zmiany te następują również przy znaczącym udziale środków masowego przekazu. W audycjach radiowo-telewizyjnych bardzo często biorą udział naukowcy, dostosowujący się do medialnej narracyjności. Alan Barnard zadaje w tej kwestii istotne pytanie:

dłaczego w mediach tak rzadko widzi się uczonego, który odmawia wzięcia udziału w *infotainment* – informacji nieodróżnialnej od rozrywki? Czy nie dlatego, że popyt wytwarza podaż i jeśli badacz nie przyjmie reguł dyktowanych przez media, utraci i tak już ograniczoną rolę autorytatywnego komentatora? W ten właśnie sposób medialna epistemologia wpływa na kształt dzisiejszej nauki¹⁵.

Lyotard, wraz z innymi badaczami, postrzega w tym procesie zagrożenie dla obiektywizmu. Stopień prawdziwości oraz rzetelności prezentowanych zagadnień zależy od kompetencji i erudycji dziennikarza, który ustala zasady programu, a także sam przekazuje i upowszechnia informacje. Zagrożenie stąd wynikające można opisać dwojako. Po pierwsze, należy nawiązać do teorii informacji, z uwagi na podstawowy wykładnik w pracy dziennikarskiej, jakim jest bit. Po drugie, należy zwrócić uwagę na jakość przekazywanych, rozpowszechnianych i propagowanych treści. Pamiętajmy również, że narracyjność nie zawsze jest czymś negatywnym. Jak już wspomnieliśmy,

14 Do niedawna wiedzę tego rodzaju czerpaliliśmy z kolorowych czasopism i tabloidów.

15 A. Barnard, *Antropologia. Zarys teorii i historii*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2016, s. 9.

to dzięki narracyjności (opowiadaniu historii i ich powtarzaniu) najlepiej przyswajamy sobie nowości.

Teoria informacji a dziennikarstwo w świecie współczesnym

Fizyk John Archibald Wheeler powiedział kiedyś: „życie wzięło się z bitu”. Bit to podstawowa jednostka pomiaru informacji¹⁶. Stawiamy go na równi z centymetrem, całem, funtem, kilogramem, sekundą i minutą, nazywając podstawową jednostką miary¹⁷. Tak jak Isaac Newton nadał dawnym mglistym pojęciom czasu, siły i masy definicje ścisłe, tak też Claude Shannon postąpił z informacją. Nie jest ona czymś abstrakcyjnym, za to często uznaje się ją za pojęcie pierwotne, niewymagające żadnej definicji. Im więcej bitów, tym mniejsza jest entropia, rozumiana jako stopień nieuporządkowania Wszechświata.

W systemie językowym z chaotycznych danych tworzymy komunikaty, które za sprawą interpretacji przechodzą w informacje (istotne lub nieistotne). Proces tego typu nazywamy przetwarzaniem. Wydaje się, że jest on analogiczny do systemu neurobiologicznego modelowania informacji, polegającego na odbiorze, przesyłaniu i przetwarzaniu danych w komunikaty oraz ich prezentacji w postaci sygnałów wyjściowych. Wszystko odbywa się za pośrednictwem synaps i neuronów (ich potencjału czynnościowego). Istnieje jednak pewna istotna różnica. Neurony przesyłające dane w postaci impulsów działają subsymbolicznie – sygnał jest lub go nie ma (istnieje tylko pobudzenie lub hamowanie). Z kolei w logicznym systemie językowym opartym na regułach gramatycznych, składniowych i fonetycznych, przetwarzanie danych w komunikat o określonej wartości poznawczej jest symboliczne¹⁸. To my decydujemy, jaki będzie kształt danej informacji. Innymi słowy, to nasz subiektywny osąd rozstrzygnie, co się stanie z komunikatem. Ulegać będzie różnego rodzaju wpływom, na przykład politycznym lub ekonomicznym, co zadecyduje o jego ostatecznym przyjęciu bądź odrzuceniu. Nad neuronami nie mamy kontroli, wszystko odbywa się automatycznie¹⁹. W systemie językowym nadzorujemy selekcję i przetwarzanie danych.

Istnieje, jak można przypuszczać, naturalna możliwość przetwarzania, magazynowania, powielania i odzyskiwania danych na dużą skalę. Od dawna mamy świadomość, że żyjemy w wyjątkowych czasach – w „erze informacji”. Jest ona jednym z istotnych składników otaczającej nas rzeczywistości. Ożywia wszystko, każdą cząsteczkę, każde

16 Zob. C.E. Shannon, W. Weaver, *The Mathematical Theory of Communication*, Urbana 1949.

17 Por. J. Gleick, *Informacja. Bit, wszechświat, rewolucja*, przeł. G. Siwek, Kraków 2012, s. 10.

18 Por. M. Spitzer, *op. cit.*, s. 52.

19 Nie zmienia to jednak faktu, że przetwarzanie danych w systemie językowym jest możliwe właśnie dzięki przetwarzaniu danych w systemie synaptyczno-neuronalnym.

pole siłowe, jak i nieskończoność czasoprzestrzeni. Jest przetwarzana przez Wszechświat oraz wchłaniana przez niego na każdym etapie ewolucji kosmosu²⁰.

Termin „informacja” ma wiele znaczeń. Definicji jest niemal tak dużo, jak dziedzin wiedzy. Różni się także nazewnictwo „nosiciela”, czyli jednostki podstawowej poszczególnych dyscyplin. W mechanice kwantowej mówimy o najmniejszej porcji informacji, odnoszącej się do energii, momentu pędu, strumienia magnetycznego i czasu – kwancie²¹. W fizyce klasycznej najmniejszą cząstką jest odkryty niedawno bozon Higgsa, w biologii molekularnej gen, w cybernetyce i informatyce bit, w teorii komunikacji leksem, głoska lub gest niewerbalny²². Istnieje również najmniejsza jednostka kulturowa nazywana memem (teza Richarda Dawkinsa)²³. Definicja informacji pozostaje niespójna i rozmyta. Jest konstruowana według określonych zasad, dostosowanych do potrzeb danej dziedziny badawczej, na ogół odwołując się do innych znanych pojęć²⁴.

Cywilizacje rozwinięte wykazują potrzebę coraz większego zapotrzebowania na informacje z uwagi na pogłębiającą się specjalizację nauki oraz dziedzin życia. Jest to przyczyną jej ekspansji, która utrudnia człowiekowi dokonywanie selekcji danych godnych uwagi, ważnych i tych zupełnie niepotrzebnych. Ponadto przekazywane treści, opatrzone pozornie nieistotnym komentarzem lub „kwiecistym” językiem, mogą być niebezpieczne. Piękna i łagodna otoczka to zabieg hipnotyzujący. Jego skutki bywają znamienne dla jednostki, społeczeństwa lub nawet ogółu ludzkości²⁵. Z pozoru atrakcyjne obrazy świata mogą nieść ze sobą niepożądane treści, wprowadzające zamęt w życiu społecznym²⁶. Pamiętajmy również, że wszystko jest na sprzedaż. Informacje kupują osoby dysponujące odpowiednimi środkami: finansowymi, gospodarczymi lub politycznymi. Nabywają je przedsiębiorstwa w celu opanowania rynku, politycy chcący uzyskać przewagę nad oponentami lub osoby prywatne żądne władzy nad innymi dzięki możliwości, jakie daje szantaż. Handel tego rodzaju to proceder niebezpieczny z uwagi na częste występowanie treści poufnych, tajnych lub też zagrażających bezpieczeństwu ogółu. Społeczeństwo łatwo ulega manipulacji. To masa zdolna do wszystkiego, jeśli ulegnie wpływowi niebezpiecznej plotki, pomówienia lub zwyczajnego kłamstwa²⁷. Przez tego rodzaju proceder zapomina się zupełnie o istocie informacji związanej z funkcją przekazywania wiedzy. Na skutek wszechobecnego chaosu stanęliśmy w obli-

20 Zob. J. Gleick, *op. cit.*, s. 15.

21 Zob. S. Ramamurti, *Mechanika kwantowa*, przeł. M. Łukaszewski, Warszawa 2006.

22 Zob. J. Baggott, *Higgs. Odkrycie boskiej cząstki*, przeł. B. Bieniok, E. Łokas, Warszawa 2014.

23 Zob. R. Dawkins, *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa 2012.

24 Por. B. Stefanowicz, *Informacja*, Warszawa 2010, s. 13.

25 Przykładem mogą być wysokie kompetencje oratorskie znanych z historii dyktatorów lub zbrodniarzy, którzy uzyskali społeczną akceptację (np. Fidel Castro, Adolf Hitler, Józef Stalin, Benito Mussolini itd.).

26 Por. B. Stefanowicz, *op. cit.*, s. 81.

27 Zob. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, przeł. M. Goszczyńska, Łódź 1991.

czu kryzysu poznawczego. Zarówno w zakresie teorii informacji, jak i specjalizacji dyscyplin naukowych musimy się zmierzyć z problemem niespójności definicyjnej oraz umniejszania wartości przekazywanych treści. Zbyt często stają się one banalne lub wręcz parodystyczne.

Dziennikarz dysponujący określonym rodzajem informacji może wywierać znaczący wpływ na gospodarkę, ekonomię lub politykę regionu, którego dane dotyczą. Wiedza staje się siłą sprawczą, umożliwiającą planowanie, upowszechnianie, wdrażanie i przetwarzanie modeli kulturowych, gospodarczych, instytucjonalnych oraz politycznych. Glynn Harmon stwierdza: „Informacja to metaenergia – impuls energetyczny, który reguluje większe ilości energii w różnych rodzajach systemów biologicznych lub fizycznych oraz pomiędzy tymi systemami”²⁸. W myśl takiego rozumowania może być ona uważana za podstawowy czynnik sterujący zarówno ludzkim działaniem, jak i organizacją biologiczno-fizycznej maszyny – ciała. Jest ona również odpowiedzialna za funkcjonowanie kultury. Biorąc pod uwagę tezy filozofów, fizyków i biologów (m.in. Galileusza²⁹ i La Mettrie³⁰), a także uwzględniając podstawowe prawa fizyki, mechaniki kwantowej, matematyki i cybernetyki, człowieka możemy definiować w kategorii wyjątkowego układu cybernetycznego. Innymi słowy jest on systemem zamkniętym, względnie odosobnionym, z pewnym oprogramowaniem. Możliwe jest rozróżnienie kilku podstawowych programów w obrębie takiego systemu. Działanie każdego z nich oparte jest na ściśle określonym sterowniku, będącym po prostu bitem informacyjnym. Są to:

1. Program biologiczno-chemiczny, w którym jednostką kontrolną jest gen, odpowiedzialny za prawidłową budowę organicznego oprzyrządowania (serca, płuc, wątroby, żołądka, mięśni, ścięgien, żył i tętnic, synaps i neuronów ułożonych w określonym porządku, tworzącym poszczególne układy). Jest on również podstawową porcją informacji, niezbędną w procesie replikacji. Gen ulegać może makro- i mikromutacji, co w procesie dziedziczenia i naśladownictwa przyczynia się do większych lub mniejszych zmian w strukturze jednostek. Istotne są również związki chemiczne, które regulują pracę poszczególnych elementów „maszyny przetrwania”, jak się okazuje, także w zakresie reakcji świadomościowych mózgu³¹.

2. Program fizyczny, gdzie jednostką sterującą jest ogół praw fizyki. Jest on związany z oddziaływaniem na organizm ludzki świata fizykalnego oraz skutkami i reakcjami na to oddziaływanie. W zależności od potrzeb drajwerem bywa temperatura, wilgotność,

28 Por. B. Stefanowicz, *op. cit.*, s. 14.

29 Zob. G. Galilei, *Il Saggiatore (Waga probiercza)* cyt. za: Galileo Galilei, *Dialog o dwu najważniejszych układach świata, Ptolemeuszowym i Kopernikowym*, Warszawa 1962.

30 Zob. La Mettrie, *Człowiek – maszyna*, przeł. S. Rudniański, Warszawa 1984.

31 Zob. R. Dawkins, *Samolubny...*; P. Churchland, *Moralność mózgu. Co neuronauka mówi o moralności*, przeł. M. Hohol, N. Marek, Kraków 2013; C.A. Ville, *Biologia*, przeł. H. Bielewska, T. Bilewicz-Pawińska, H. Gutowska, W. Kilarski, A. Makarewicz, W. Prażmo, Z. Stromenger, Warszawa 1978.

objętość, prędkość, stabilność, stan fizyczny, perspektywa, przestrzeń, czas itp. Program biologiczno-chemiczny, poprzez modyfikacje genetyczne, dostosowuje się do programu fizycznego (następuje zestrojenie).

3. Program kulturowy, czyli podstawowe oprogramowanie „maszyny przetrwania” w zakresie zachowań społecznych, którego jednostką podstawową jest mem³². Analogicznie do genu może on ulegać mikromutacji. To system kulturowy pozwala człowiekowi rozpatrywać kategorie, takie jak filozofia, religia czy antropologia. Przeobrażenie określonego memu powoduje, że w wyobraźni jednostki pojawiają się na przykład pochodne człowieka (hominidy), chociażby w postaci wampira lub wilkołaka. To wreszcie jego drobne zmiany pozwalają tym postaciom funkcjonować w różnych realizacjach, w przypadku wampira w podaniach ludowych, literaturze, filmie, komiksie, jako upiór, wampir, wampir patriotyczny, wampir energetyczny, kobieta wampir, wampir chodzący za dnia (np. z filmu *Blade – wieczny łowca*, reż. S. Norrington, 1998), wampir kochanek, wampir pozbawiony cech demonicznych (np. z książki *Zmierzch* Stephenie Meyer) itd. Idea podstawowa pozostaje niezmienna (np. idea wampira, jeśli taką można prosto wyznaczyć). Zmieniają się jedynie poszczególne reprezentacje wampira w kulturze i jego podstawowe atrybuty. Mem to część wspólna danej rzeczy lub zjawiska, jednostka niezmienna i podstawowa, ulegająca emanacji i mutacji na skutek powielania i naśladownictwa (temat zostanie rozwinięty w dalszej części artykułu).

Jak wiemy, ludzki organizm (opatrzone programem biologiczno-chemicznym) reaguje na czynniki środowiskowe, dostosowując na drodze przekształceń genetycznych „maszynę przetrwania” do świata zewnętrznego. Oprogramowanie kulturowe reaguje natomiast na działanie dwóch pozostałych sterowników, wytwarzaniem poprzez memy zaplecza norm, w zakresie mitologii, religii czy zachowań społecznych. Program ten staje się najbardziej istotny dla organizacji wspólnoty społecznej. Poprzez produkcję nowych zasobów informacyjnych porządkuje naszą wiedzę o świecie i o nas samych, odpowiadając na ważne pytania o ogólną strukturę rzeczywistości (fizycznej i mentalnej)³³. Odpowiedzi na te pytania bywają różne, gdyż przetworzone komunikaty opierają się na danych pozyskanych z różnych źródeł. Uzyskujemy je w drodze percepcji, nauki, wyobraźni i naśladownictwa.

Media wpływają zasadniczo na zmiany zachodzące w memotypie (zbiorze idei podstawowych). Dlatego należy podjąć szczególne kroki w celu systematyzacji i obiektywizacji wiedzy dziennikarskiej tak, aby doniesienia medialne w możliwie najmniejszym

32 Zob. R. Dawkins, *Samolubny...*; M. Biedrzycki, *Genetyka kultury*, Warszawa 1998; S. Kufel, *Komunikacja memowa w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2013*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2014; S. Kufel, *Wprowadzenie do literaturoznawstwa kognitywnego*, Zielona Góra 2011.

33 Kultura określa nasze miejsce w świecie, daje realne lub abstrakcyjne odpowiedzi na pytania typu: co lub kto stworzył Wszechświat? Dlaczego wschodzi i zachodzi Słońce? Co dzieje się z nami po śmierci? Jaka jest nasza natura? W co warto wierzyć?

stopniu opierały się na domysłach, a skupiły się na przekazywaniu wiedzy rzetelnej, wielokrotnie zweryfikowanej (np. poprzez statystyki), a zatem pewnej. Program kulturowy wpływa na ogół czynności maszyny przetrwania. Wszystkie elementy dostrajają się do siebie. Innymi słowy organizm dzięki spójności informacji pracuje na tej samej częstotliwości w jednym systemie. W analizie zachowań ludzkich niedopuszczalne jest pominięcie jakiegokolwiek z ważnych przestrzeni, nie zapominając również o istotnych poszlakach, gdyż skutkuje to na przykład wydaniem błędnych osądów w sprawach kryminalnych. Selekcja danych musi uwzględniać ogół wiedzy, lecz istotnej dla rozpatrywanej w danym momencie dyscypliny. System wymaga kontroli i poprawnego funkcjonowania każdego elementu. Jak już wspomnieliśmy, funkcjonowanie mózgu opiera się głównie na kodowaniu wiedzy w modułach neuronowych, jej odtwarzaniu i kojarzeniu. Układ nerwowy zbiera dane lub gotowe informacje, gromadzi je w różnych ośrodkach pamięci (w tym w pamięci map mentalnych), wytwarza jej nowe reprezentacje w procesie reorganizacji oraz generuje sygnały sterujące³⁴. Informacja to trzeci niezbędny składnik istnienia wszystkich obiektów i schematów w świecie. Jest równoprawna względem materii oraz energii³⁵.

Oprócz jakości samej informacji należy zwrócić uwagę na formę i sposób jej przekazu. To między innymi od niej uzależniony jest poziom kulturowych praktyk. Jak zauważa Bogdan Stefanowicz, należy uznać, że jest ona „łagodną siłą”, która może się stać czynnikiem zniewalającym innego człowieka lub też budować w jego umyśle błędne obrazy otaczającego świata³⁶. James Gleick stwierdza, że rządzi ona naszym światem, będąc jego krwią i paliwem, życiową zasadą, kształtującą naszą rzeczywistość³⁷. Stwierdziliśmy, że informacja bywa siłą niebezpieczną. Zwyczajowo ten, kto ją posiada, ma również władzę³⁸. „Nie ten rządzi, kto rządzi, ale ten, kto ma właściwe bity informacji we właściwej pamięci, dostępne we właściwym czasie” – pisze Agnieszka Szewczyk, powołując się na Andrzeja Targowskiego³⁹. Człowiek, nieustannie odczuwający potrzebę posiadania nowych wiadomości, sięga po łatwo dostępne źródła, stając się zależnym od komunikatów płynących ze środków masowego przekazu. Ogranicza w ten sposób swoją wiedzę o świecie i bardzo często poddaje się prostej manipulacji informacyjnej⁴⁰. Zwraca uwagę na fakty, które można poznać na podstawie danego źródła, redukując zaangażowanie poznawcze do wymaganego minimum. Wynika to zapewne w wielu przypadkach z pędu codziennego życia, w którym nie ma czasu na

34 Por. *Neurocybernetyka teoretyczna*, red. R. Tadeusiewicz, Warszawa 2009, s. 3.

35 *Ibidem*.

36 B. Stefanowicz, *op. cit.*, s. 80.

37 Por. J. Gleick, *op. cit.*, s. 14.

38 Zob. B. Stefanowicz, *op. cit.*, s. 89.

39 A. Szewczyk, *Społeczeństwo informacyjne – problemy rozwoju*, Warszawa 2007, s. 10.

40 Zob. B. Stefanowicz, *op. cit.*, s. 88.

dokładne analizy⁴¹. Będąc zmanipulowanym, odwraca się uwagę od komunikatów nie mniej istotnych, a często wręcz ważniejszych (pomijanych w danym medium). Pozostaje się w nieświadomości tego, co pewne osoby lub instytucje chcą przed nami ukryć⁴². Problemem może się okazać niekontrolowane użycie zatajonych i ważnych informacji przez jednostki o chwiejnej moralności⁴³.

Oczywiście odpowiednio przekazane i wyselekcjonowane komunikaty mogą pełnić wiele funkcji, wpływających pozytywnie na ogół społeczeństwa. Należą do nich: funkcja kulturotwórcza, integracyjna, demokratyzująca, opiniotwórcza, wychowawcza, motywacyjna, terapeutyczna oraz zasobotwórcza (poszerzanie ścieżek map mentalnych). Także w procesie delegitymizacji wiedzy naukowej oraz jej ponownej legitymizacji w postaci narracyjnej można dostrzec aspekty pozytywne. Jednym z nich jest unifikacja. Jak zauważa Stefanowicz, środki masowego przekazu standaryzują przekazywane treści, dzięki czemu trafiają one jednocześnie do wielu odbiorców, rozrzuconych po rozmaitych obszarach geograficznych⁴⁴. Zdaniem Davida Deutscha, nie sposób wiedzieć wszystkiego, za to można wszystko zrozumieć, pod warunkiem że przekaz będzie prosty w odbiorze⁴⁵. Dzięki takiej postawie jesteśmy w stanie operować skomplikowanymi teoriami oraz tworzyć ich nowe reprezentacje, bazując na popularnonaukowości. Wiedza tego typu niekoniecznie jest szkodliwa, gdy daje ogólny, a więc zrozumiały obraz badań szczegółowych (jest pewnego rodzaju streszczeniem danej dziedziny). „Każde odkrycie nowego wyjaśnienia – pisze Deutsch – i każdy akt absorpcji istniejących wyjaśnień powiązany jest z niepowtarzalną ludzką zdolnością do kreatywnego myślenia”⁴⁶. Umiejętność ta pozwala manipulować zunifikowanym obszarem teoretycznym rozmaitych dziedzin, streszczać kluczowe założenia oraz przedstawiać je w sposób przystępny i bardziej ogólny.

Unifikacja staje się niebezpieczna, jeśli dziennikarz zaczyna interpretować na swój sposób definicje precyzyjnie określone. Pozbawia je wówczas pierwotnego znaczenia, a w fali naśladownictwa sugerowana niepoprawna interpretacja staje się dominująca. Doprowadza to w skrajnych przypadkach do dezintegracji społecznej. Przykładem nadinterpretacji definicyjnej jest pojęcie memu, które poprzez nierozważne działania środków masowego przekazu staje się terminem banalnym i mało znaczącym. Przypisywanie pod wspólny mianownik memu wszystkiego, co podlega procesowi naśladownictwa i kopiowania, w tym tak zwanych demotywatorów internetowych, jest procederem niekorzystnym dla stanu naszej wiedzy o tym ważnym pojęciu. Podejście

41 Jest to oczywiście częsta wymówka, świadcząca o braku zaangażowania i obojętności względem pewnych zjawisk, wydarzeń i czynności.

42 B. Stefanowicz, *op. cit.*, s. 88.

43 *Ibidem*, s. 81.

44 *Ibidem*, s. 85.

45 Por. D. Deutsch, *Struktura rzeczywistości*, przeł. J. Kowalski-Gliman, Warszawa 2007, s. 11.

46 *Ibidem*, s. 19.

tego typu zauważalne jest w mediach, które coraz częściej pokazują nam żartobliwe ilustracje opatrzone komentarzem i nazywają je memami. Obecnie jest to interpretacja dominująca, ponieważ za sprawą wielokrotnych powtórzeń została utrwalona w zbiorowej pamięci. Zakres pojęcia jest zdecydowanie szeroki. Bazuje to, rzecz jasna, na modnej opinii Sussan Blackmore, która stwierdza, że: „Jeśli zdefiniujemy mem jako element przekazywany przez naśladownictwo, to wszystko, co podlega owemu procesowi kopiowania, jest memem”⁴⁷. Pojawia się jednak kilka zasadniczych problemów. Po pierwsze: twórca pojęcia R. Dawkins w książce *Samolubny gen* podaje zakres i źródło kopii memetycznych, które zawsze pozostają związane z ludzkim umysłem, a nigdy nie dotyczą środowiska komputerowego⁴⁸. Po drugie: współczesna memetyka nadal pozostaje dziedziną niesprecyzowaną, przez co działaniem niepożądanym jest trywializowanie znaczenia memu. Po trzecie: pojawiają się obecnie nowe definicje. Jedną z nich, wykorzystującą tezy Dawkinsa, sugeruje nam, że mem jest przede wszystkim bitem informacyjnym, jednostką przekazu kulturowego, dzięki któremu możliwa jest unifikacja kultur⁴⁹. Jest on redukowalny do zjawisk kulturowych, lecz pozostaje powiązany z biologią. „Buduje bowiem kulturę, a ta uzależniona jest od umysłu i jego map mentalnych”⁵⁰ – pisze Sławomir Kufel. Jak stwierdza dalej: „mem byłby zatem procesem, systemem autopoietycznym wchodzącym w interakcje z innymi systemami, stałymi w swej algorytmice”⁵¹. Jest zatem programem, a raczej wspomnianym sterownikiem kulturowym. Jeśli rzeczywiście jest on podstawowym czynnikiem integrującym kultury znanego nam świata, pod żadnym pozorem nie wolno nam upraszczać jego znaczenia. Mem zdecydowanie nie jest wszystkim, gdyż byłby niczym. Pozostaje ważnym – jeśli nie najważniejszym – elementem systemu sterującego maszyną przetrwania. Jak twierdzi Dawkins: „geny budują oprzyrządowanie. Memy stanowią oprogramowanie. Ta właśnie koewolucja mogła spowodować rozwój ludzkiego mózgu”⁵².

Łącząc wszystkie wyżej wymienione definicje, możemy ostatecznie stwierdzić, że informacja to pojęcie pierwotne, specyficzne dobro niematerialne, będące pewnego rodzaju metaenergią, a zarazem łagodną siłą, z pomocą której określamy w akcie percepcji stan rzeczy jako obserwatorzy rzeczywistości. Jest różnorodnością, jaką jeden obiekt zawiera o innym obiekcie, treścią zaczerpniętą ze świata zewnętrznego w procesie naszego dostosowania się do niego i przystosowania się do niego naszych zmysłów. Jednostką podstawową informacji jest bit. Za pośrednictwem systemu reprezentacji neuronalnej może się przerodzić w stałą, wyuczoną i zapamiętaną wiedzę.

47 S. Blackmore, *Maszyna memowa*, przeł. N. Radomski, Poznań 2002, s. 124.

48 Zob. R. Dawkins, *Samolubny...*; eadem, *Rozplątanie tęczy*, przeł. M. Betley, Warszawa 2013.

49 Zob. S. Kufel, *Komunikacja...*

50 *Ibidem*, s. 69.

51 *Ibidem*.

52 R. Dawkins, *Samolubny...*, s. 272.

Jakość medialnych treści informacyjnych

Na przykładzie memu możemy stwierdzić, że przekazywane w mediach treści oraz ich jakość wpływają zasadniczo na stan ludzkiej wiedzy, stanowiąc ważny czynnik edukacyjny. Ludzki „apetyt na cuda” i apetyt na informacje, który powinien być zaspokojony przez „prawdziwą naukę”, bywa przechwytywany i wykorzystywany dla korzyści finansowych, przez – jak to powiedział Dawkins – „szafarzy zabobonu”⁵³. Problemem mediów współczesnych jest to, że w skrajnych przypadkach stają się one szafarzami. Prosty przykładem takiego działania mogą być liczne programy rozrywkowe, reality show, teleturnieje, a także nadal obecne w mediach programy astrologiczne. Kiedy do defensywy zaczęła przechodzić religia, w momencie wielkich odkryć kosmologicznych, jej miejsce zaczęła zajmować nie tyle nauka, z jej klarowną wizją kosmosu, ile zjawiska paranormalne i astrologia⁵⁴. Dawkins zauważa, że: „książki o astrologii sprzedają się lepiej niż książki o astronomii. Telewizja wydeptuje ścieżki do drugorzędnych magików, przybierających pozy niezwykłych mediów czy jasnovidów”⁵⁵. Jest to problem związany z modnym co najmniej od lat osiemdziesiątych prądem New Age, który stał się niezwykle atrakcyjny. Astrologia i czytanie gwiazd według dwunastu znaków zodiaku ubliża poważnej nauce. Gwiazdy nie mają nic wspólnego z naszym życiem i nie wywierają wpływu na ludzkie decyzje oraz przyszłość człowieka (przynajmniej nie w sensie, jaki prezentuje nam astrologia). Nie odczytamy ścieżki naszego życia, obserwując termojądrowy efekt poświaty gwiazdy, która powstała w czasie naszych narodzin. Żadne prawa fizyki nie potwierdzają takiej tezy. Dana gwiazda towarzyszyła narodzinom tysięcy innych ludzi. Horoskopy, wróżby i przewidywania przyszłości oparte są na stereotypach, nedorzecznych historyjkach, analizach psychologicznych ogółu społeczeństwa, uproszczeniach klasyfikacyjnych, statystykach i znajomości typów ludzkich. Ponadto w większości przypadków wróżby to wylosowane ze szklanej kuli powtarzalne zestawy opowieści, mające cechy bajek dla dorosłych, które z reguły da się przypisać każdemu. Społeczeństwo łatwo ulega zbiorowej halucynacji, hysterii i manipulacji oraz wykazuje skłonność do życia zgodnie ze stawianymi oczekiwaniami tak, że wróżby zawsze znajdują potwierdzenie w rzeczywistości, zyskując wymiar obiektywny⁵⁶. „Nie istnieje chyba taka rzecz, w którą ludzie by nie uwierzyli, jeśli tylko zobaczą ją w druku”⁵⁷ – pisze Dawkins. Czasopisma niskiego poziomu karmią się tanią sensacją, którą bardzo łatwo przyswaja nieświadomy odbiorca. Jako że jest to z reguły sprawnie opowiedziana historia, zapamiętujemy ją łatwo i szybko, wpisując niepewną wiedzę do neuronalnych magazynów pamięci. Jak wiemy, jeszcze silniej niż prasa oddziałującym

53 Por. R. Dawkins, *Rozplątanie...*, s. 112.

54 *Ibidem*.

55 *Ibidem*, s. 113.

56 Por. R. Dawkins, *Rozplątanie...*, s. 118.

57 *Ibidem*, s. 121.

środkiem przekazu jest radio i telewizja, najbardziej powszechnym w XXI wieku zaś jest Internet.

Upowszechniony wzór taniej rozrywki sprowadza naukę do roli, jaką dziś odgrywa tak zwane kino alternatywne, niemodne i mało popularne. Są to oczywiście zjawiska powszechne i akceptowane, że nie sposób konsekwentnie z nimi walczyć. Pojawia się przecież problem atrakcyjności. Twarda nauka jest *passé* i znajduje się obecnie w defensywie, gdyż w przysłowiowych „zwykajnych ludziach” wzbudza ona negatywne skojarzenia. Dlatego też podejmuje się kroki mające służyć popularyzacji określonych dyscyplin (np. opisywane już dni nauki). Wiedza przekazywana w taki sposób bardzo często oparta jest na sztuczkach i obietnicach łatwych przyjemności, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością⁵⁸. Na podobnych zasadach odbywa się to w środkach masowego przekazu. Jest to zarazem zabieg konieczny, jak i niebezpieczny, z uwagi na zwyczajne rozczarowanie, jakie może wywołać u ludzi zetknięcie się z poważną edukacją. Nauka bywa oczywiście dokładną odwrotnością nudy, która potrafi człowieka myślącego „usidlić na zawsze”. Znikomy jest jednak procent tych, którzy poddają się naukowemu uniesieniu i skrupulatnie przekazują prawidła swoich dyscyplin.

Kolejnym problemem jest poziom rozpowszechnianych w mediach programów publicystycznych, a także modnych i przynoszących duże zyski programów rozrywkowych typu: *Taniec z gwiazdami*, *Mam talent*, *Idol*, *Must Be the Music*, *Twoja twarz brzmi znajomo*, *Celebrity Splash* czy też cieszącego się dużą popularnością programu *Rolnik szuka żony*. Tego rodzaju oferta telewizyjna propaguje zazwyczaj fałszywe wzorce, zarówno stylu życia, zachowania, mody, jak i obyczajów. Ponadto promuje celebrytów, przejmujących rolę autorytetów zwłaszcza dla młodego pokolenia. Oczywiście nie każdy wykształcony w ten sposób wzorzec jest z gruntu zły i nie każdy nowy autorytet jest godny potępienia. Niemniej jednak wielu promowanych w mediach aktorów lub piosenkarzy reprezentuje raczej nieodpowiednią i szkodliwą społecznie postawę względem życia, na przykład z uwagi na ich chwiejne i często wątpliwe wartości moralne.

Podsumowanie

Powinnością dziennikarza jest, oprócz sprawowania kontroli nad rzetelnością przekazywanych informacji, propagowanie, jeśli nie „twardej nauki”, to przynajmniej jej właściwego wizerunku bez stosowania zbędnych upiększeń tam, gdzie nie jest to konieczne. Jest nią również propagowanie właściwych wzorców moralnych z uwzględnieniem roli, jaką odgrywają one w dziedzinie wychowania młodzieży, kształtowania światopoglądu i promowania właściwego wzoru życia. Nie można oczywiście ograniczać swobód obywatelskich, jak i dostępu do mediów (jak doszło do tego w Polsce i jak nadal występuje w wielu krajach na całym świecie). Można natomiast wywierać pozytywny wpływ na

⁵⁸ *Ibidem*, s. 34.

kształtowanie i upowszechnianie informacji, które docierają do nas za pośrednictwem mediów. Jest to wyzwanie nie tylko dziennikarza, ale i ogółu ludzi, którzy nieustannie produkują nowe komunikaty. Problem polega na ich prawidłowej selekcji, właściwym wykorzystaniu i rozprzestrzenianiu, a także nadaniu im odpowiedniej formy, zanim trafią do masowego odbiorcy.

LITERATURA CYTOWANA

- Barnard A., *Antropologia. Zarys teorii i historii*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2016.
- Biedrzycki M., *Genetyka kultury*, Warszawa 1998.
- Blackmore S., *Maszyna memowa*, przeł. N. Radomski, Poznań 2002.
- Churchland P., *Moralność mózgu. Co neuronauka mówi o moralności*, przeł. M. Hohol, N. Marek, Kraków 2013.
- Dawkins R., *Rozplątanie tęczy*, przeł. M. Betley, Warszawa 2013.
- Dawkins R., *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa 2012.
- Deutsch D., *Struktura rzeczywistości*, przeł. J. Kowalski-Gliman, Warszawa 2007.
- Gleick J., *Informacja. Bit, wszechświat, rewolucja*, przeł. G. Siwek, Kraków 2012.
- Goban-Klas T., Sienkiewicz P., *Społeczeństwo informacyjne: szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1999.
- Jagodzińska M., *Psychologia pamięci. Badania, teorie, zastosowania*, Gliwice 2008.
- Kufel S., *Komunikacja memowa w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2013*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2014.
- Kufel S., *Wprowadzenie do literaturoznawstwa kognitywnego*, Zielona Góra 2011.
- La Mettrie, *Człowiek – maszyna*, przeł. S. Rudniański, Warszawa 1984.
- Lyotard J.-F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska i J. Migasiński, Warszawa 1997.
- Metodologiczne i teoretyczne problemy kognitywistyki*, red. J. Woleński, A. Dąbrowski, Kraków 2014.
- Neurocybernetyka teoretyczna*, red. R. Tadeusiewicz, Warszawa 2009.
- Niedzielska E., *Próba systematyzacji procesów rozwoju systemów informacyjnych*, „Wiadomości Statystyczne” 1986, nr 4.
- Shannon C.E., Weaver W., *The Mathematical Theory of Communication*, Urbana 1949.
- Spitzer M., *Jak uczy się mózg*, przeł. M. Guzowska-Dąbrowska, Warszawa 2007.
- Stefanowicz B., *Informacja*, Warszawa 2010.
- Szewczyk A., *Społeczeństwo informacyjne – problemy rozwoju*, Warszawa 2007.
- Ville C.A., *Biologia*, przeł. H. Bielewska, T. Bilewicz-Pawińska, H. Gutowska, W. Kilariski, A. Makarewicz, W. Prażmo, Z. Stromenger, Warszawa 1978.